Nr 257. ROK 1844. SOBOTA 9 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 3, 847	+ 4, 8	2, 95	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	Deszcz Mgła
8	2	3, 838	+ 8, 6	3, 54	,, ,,	,,	
	10	2, 666	+ 4, 8	2. 75	WPn Wschodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 24 Października.* —

W dniu 27 Września, w Kazaniu, w obce jenerała-gubernatora Szypowa, rektora i członków Uniwersytetu, założono kamień węgielny do pomnika na cześć sławnego poety Dzierżawina.

— *Berlin 25 Października.* —

Liczba przedmiotów, zakupionych przez króla z wystawy przemysłowéj, jest bardzo wielka. Dla wicekróla Egiptu przeznaczył monarcha wielki świecznik z różnobarwnego szkła, i prześlicznéj roboty fortepian, z fabryki pana Wiszniewskiego z Gdańska.

— *Tylża 18 Października.* —

Pod względem wiadomości podanéj w różnych dziennikach, że J. K. Mość 47,000 tal. ku wsparciu nizin tutejszych przeznaczyć raczył, dodać należy, że wielka ta summa bynajmniéj na bezpośrednie przeznaczona nie jest, rozkazano tylko, aby końcem podania uboższéj klassie sposobu zarobku rozpocząć natychmiast roboty około rzeki, których koszta według summy powyższéj oceniono. Wszakże dla późnéj pory roku, jako też dla braku ziemi z powodu ciągłego wylewu wody, w jesieni téj miała tylko część pieniędzy według woli J. K. M. być użytą. Tymczasem nędza zwiększa się od dnia do dnia, a w wielu wsiach nad Hafem do nadzwyczajnego doszła już stopnia.—Zapomożki towarzystw tu w Tylży ku uldze téj niedoli zawiązanych, wynoszą teraz około 1800 tal. z których 500 tal, przypada na Berlin, 700 na Magdeburg a 400 na Frankfurt n. O.; z prowincyi tutejszéj wpłynęło tylko około 200 tal., czego przyczyną jest powszechna klęska. Nawet po wyższych miejscach leży jeszcze ciągle wielka część żniwa na wpół zgniła na polach, ziemniaki zgniły także powiększéj części i ledwo na paszę dla bydła użyć się dadzą, a zasiew zimowy nawet po najlepszych gospodarstwach ani do połowy uskutecznionym być nie mógł, bo za pługiem płynie woda, a bydło więźnie w rozmiękłéj ziemi. Pola i łąki przeszło 150 wsi od czterech miesięcy do dziś dnia jeszcze głęboko pod wodą leżą.

— *Dnia 20 Października.* —

W skutek nieustannych ulew deszczowych, rzeka Niemen już po raz trzeci tego lata tak wysoko wezbrała, że woda na kilka stóp wysokości po nad mostem na palach spoczywającym płynie i tylko na statkach przeprawiać się trzeba.—Cała nizina tworzy w około jednę tylko wielką powierzchnię wody.

— *Bruxella 21 Października.* —

Dziś o godz. 1 z południa, salwa artyleryi zwiastowała, że król opuścił zamek, w celu udania się do pałacu reprezentacyi narodowéj, gdzie przyjmowany był przez deputacye obu izb, i przez kwestorów. — Król miał na sobie mundur jenerała gwardyi obywatelskiéj, otoczony był adjutantami i obecnemi w Bruxelli jenerałami. Za wejściem do sali, całe zgromadzenie podniosło się śród okrzyku: »Niech żyje król!« Król powitał kilkakrotnie zgromadzenie, usiadł na tronie, nakrył głowę i odczytał mowę tronową, w któréj wspomniał: o zawarciu traktatu z Niemieckim Związkiem celnym i konwencyi pocztowéj z Anglią, o podwyższeniu dochodów od kilku ważnych artykułów handlowych, i zakończył tem przyjemnem oświadczeniem, że w tym roku nastąpi równowaga między wydatkami i dochodami. — Po odczytaniu mowy pożegnał król zgromadzenie i oddalił się do zamku.

Na Prezesa Senatu obrany znowu został baron Schiervel.

Izby zostały w tym roku o 3 tygodnie wcze-

śniéj otworzone, a to w tym celu, aby budżet na r. 1845 mógł być jeszcze w tym roku roztrząśnięty.

— *Paryż* 29 *Października.* —

Zapewniają, że na wczorajszéj radzie gabinetowéj pod przewodnictwem króla roztrzygnięto kwestyę względem pożyczki. Większość ministrów oświadczyła się za bezwłocznem zaciągnieniem 300 milionów pożyczki, do czego przychylili się w końcu i inni ministrowie.

Zaproponowana reforma ustawy hiszpańskiéj znajduje powszechną naganę w dziennikach paryzkich; *Journal des Débats*, który przychylny był zawsze dla osób przy teraźniejszym sterze rządu hiszpańskiego będących, nie jest bynajmniéj zadowolony z ich teraźniejszego postępowania w reformie ustawy.

»Nie powiadamy jeszcze, mówi między innemi *Journal des Débats*, wstępu poprzedzającego sam projekt do prawa, i wyznajemy, że bardzo potrzebujemy argumentów, które bez wątpienia znajdować się tam muszą, aby się przekonać o potrzebie i stosowności czasu do teraźniejszego przedsięwzięcia rządu hiszpańskiego. W każdym razie wynurzyć musimy nasz żal, dla czego rząd hiszpański raczéj nie zajął się praktycznemi reformami nie rozprawami nad podstawę ustawy.

W Algierze zaszła nieprzyjemna scena pomiędzy żydami. Jest tam zwyczaj, że naczelnik judaizmu, król żydowski, którego rząd potwierdza, przychodzi w święto kuczek do synagogi, i temu członkowi, który najwięcéj ofiaruje pieniędzy, daje do czytania pismo święte. Pieniądze te wpływają na korzyść synagogi. Tą razą oburzyli się żydzi na to, i gdy ich król przybył do synagogi, wypędzili go za drzwi. Ale naczelnik wezwał pomocy policyjnéj; przybyli żandarmy aresztowali około 50 niespokojnych żydów.

— *Londyn* 25 *Października.* —

Eskadra ewolucyjna pod admirałem Rowles, opuściła wczoraj Portsmouth i udała się najprzód do Lisbony dla ściągnięcia do siebie okrętu liniowego *Albion*; krążenie ma się odbywać przez dwa miesiące

Na korzyść apostoła wstrzemięźliwości Mathew, którego poświęcenie się w sprawie wstrzemięźliwości naraziło go na liczne wydatki, otworzona została subskrypcya, w skutku któréj już znaczne wpłynęły summy. Ojciec Mathew oświadcza przy téj okoliczności w liście do pana Buckingham, że prócz 100 f. st., które mu przed parę laty margrabia Landsdowne przesłał nigdy żadnych pieniężnych wsparć nie przyjmował, i w czasie swéj ostatniéj podróży po Anglii, liczne pieniężne ofiary odrzucił, aby zachować niezawisłość w swem działaniu.

Tutejsze dzienniki mało zwracają uwagi na artykuł o sfałszowanym traktacie z Chinami, który *Journal des Débats* zamieścił. Dziennik *Sun* uważa go za wymysł chińskiego korrespondenta dz. *des Débats*.

Hampshire Telegraph] nie przyznaje pochwał, jakie inne dzienniki udzielały oficerom francuzkiéj]eskadry w czasie ich pobytu w Portsmouth, wyrzuca im, że za świadczone im grzeczności mało się okazali wdzięcznemi, nie starali się w żaden sposób ukrywać swéj niechęci względem anglików à la Joinville i t. d.; szczególniéj mieli się okazać niegrzecznemi względem osób zwidzających przez ciekawość okręty francuzkie. Zresztą twierdzi *Telegraph* że francuzi w marynarce ogromne zrobili postępy, i napomina swych ziomków, aby nie lekce ważyli francuzkiéj potęgi morskiéj.

Rozmaitości.

MOGIŁY POD CZERNIEJOWEM.

(Dokończenie.)

Noc była pogodna... tylko małe chmury wędrowały po błękicie, pędzone lekkim wiewem zachodniego wiatru; cicho było, tylko z obozu dolatywały dzikie okrzyki bisurmanów. Starzec zbliżył się do tatara.

Mirzo! ty czujesz moją niedolę... poznałem to!.. powiedz!... byłeś ty kiedy ojcem?...

Tatarzyn skinął głową, na znak że tak jest.

Pomyślno... gdyby twoje jedyne dziecię czekała niewola, hańba i śmierć, i tyś na to patrzył, a nie mógł go obronić... Powiedz, cobyś uczynił?...

Tatarzyn zakreślił gest, jakby chciał odebrać sobie życie.

Mirzo! dajmi ten nóż!...

Poganin wlepił w starca badawcze oko i po chwili tatarską mową zapytał:— a na co?

Starzec widać że bywał na wojnach z turkami, bo zrozumiał pytanie.

Mirzo! tu go zachowam!!.. i wskazał ręką ku sercu. Ja wam się nie przydam bom stary, okupu za mnie nie dadzą bom biedny, nie męczcie nieszczęśliwego ojca, niech nie patrzy na hańbę swego dziecka!... Mirzo... daj mi ten nóż.—Tatarzyn machinalnie wyciągnął rękę, i podał kindżał starcowi.—Ten się oddalił i znowu wszystko ucichło.

Dziewica spała... obozowe krzyki coraz mniéj słychać było... W tem podniesiono zasłonę namiotu, i wszedł czarny rzezaniec Kazy-Agi, a z nim liczni niewolnicy. Porwali biedną dziewczynę i wśród jęku boleści wlekli ku namiotowi dowódzcy. Starzec stał cicho, ani czynem ani głosem nie zdradził swoich zamiarów... tylko ręką szamotał. Pękły więzy i nim niewolnicy połowę drogi ubiegli, już był wolny... Mirza chciał go zatrzymać... próżny opór, tylko ręką trącił i tatar leżał na ziemi. -- Wybiegł, i jednym tchem stanął przed Kazy-Agą. Zgraja niewolników obskoczyła go do koła... Jak liście z drzewa jesiennem zwiane powiewem, tak tatarzy padali pod ciosami silnéj dłoni. . i starzec stanął obok córki!... Podniósł rękę!... co za okropny zamiar!!!

W tem straszliwy wrzask rozległ się po obozie... zabrzmiały trąby wojenne, i okrzyk hura! dobiegł do namiotu dowódcy. —Nadzieja zabłysła w oku starca... grot wymierzony uderzył, ale nie w przeznaczoną ofiarę.... Kazy-Aga leżał na ziemi, a w koło broczyły krwi strumienie.

Nieład, jęki, wrzawa, rozlegały się w obozie. Polacy pod wodzą Sieniawskiego piękną niespodziankę sprawili bisurmanom... W ciemności w zamieszaniu, tatar uderzał na tatara, a wszyscy ginęli marnie pod ciosami szabli; — i nim ranna jutrzenka zaświtała na niebie, ani tatarów, ani dwurożców nie było już na rozległéj przestrzeni; a w obozie, nie pogańskie Ałłach, ale dziękczynienia Bogu za zwycięztwo, wznosiły się ku niebu. Tysiące poległéj tłuszczy zwalono w cztery wykopane doły, i wysokie wysypano mogiły, nad piątą wznosił się krzyż drewniany, a na trawce świeciły łzy, za poległych chrześcian i braci.

Na tronie polskim zasiadł Jan Sobieski. Jemu opowiedziano poświęcenie się starca, przeszłe i teraźniejsze czyny, a ten sprawiedliwy monarcha, godną swych uczuć wyznaczył mu nagrodę. — Na podziękowanie Bogu, z obfitych wówczas dostatków, w miejscu rodzinnem założyli kościół parafialny, a odbudowana wioska, na pamiątkę niezliczonéj *czerni* Czerniejowem nazwana.

Ant. *Wie......*

— Wiadomo dobrze, że Rosyni był wielkim miłośnikiem Gastronomii. Pewnego dnia w małéj kompanii mówił o piciu i jedzeniu co następuje: Po spoczynku nieznam przyjemniejszego zatrudnienia nad jedzenie. Co miłość jest dla serca, to apetyt dla żołądka; żołądek jest kapelmistrzem, ktory dyryguje wielką orkiestrą naszych namiętności. Próżny zaś żołądek porównywam z kontrabasem który mrucząc, oznacza swe nieukontentowanie, albo z flecikiem, który świszcze o zazdrości; pełny zaś żołądek jest tryanguł uciech, a żale są obrazem wesołości. Miłość uważam za Prima Donnę, która swemi kawatynami łechce uszy, a serce upaja. Jeść i kochać, śpiewać i trawić, są, zważywszy bliżéj, 4ma aktami opery komicznéj, którą zowiemy życiem, które ulatuje jak pianka szampana. Kto nim pogardza, nie umie żyć na świecie. W liście, który pisał Rosyni z Rzymu do pani Kalbran, dla doniesienia téj sławnéj śpiewaczce, która później została jego żoną, o tryumfie jego *Cyrulika Sewilskiego*, czytamy następujący ustęp: Mój cyrulik podoba się coraz więcéj, i chłopiec ten umie tak zręcznie golić, że nawet najzapaleńsi przeciwnicy nowéj szkoły, teraz z nim się łączą. Po ulicach nie słychać jak serenadę *Almawiwy;* aria Figara „Largo nil fa ctotum," jest bodźcem wszystkich barytonów; a młode dziewice, które zasypiają nucąc: „Una voce poco fa," obudzają się myśląc o: „Lindoro mis sarà." Wracając znowu do Gastronomii, mówi: Trufl jest Mozartem między pieczarkami. Wprawdzie nie mogę lepiéj porównać Don Zuana jak z truflami; bo oba mają to w sobie wspólnego, że im więcéj ich używa się, tem więcéj pragnie się pożywać. — Mówią w Paryżu o szczególnym i śmiesznym przypadku, który spotkał ułana w teatrze, pragnącego przysłuchać się pięknym pieniom nowéj opery *Syrena*. Na paradyzie był ogromny tłok. Jeden na drugim prawie leżał. W takim razie znajomość zawiązuje się prędko. Ułan rozpoczął rozmowę żwawą z dwiema pięknemi sąsiadkami, i siadł między niemi. Jedna z sąsiadek trzymała na rękach dziecko. Podczas antraktu, oświadcza drugiéj, iż ma potrzebę wyjścia na chwilę i oddaje dziecko drugiéj. Zasłona podnosi się, akt jeden odegrany a sąsiadka nie wraca. Przyjaciołka niespokojna co się tamtéj stało; może zasłabła, muszę zobaczyć. Proszę cię, Panie sąsiedzie, weź odemnie dziecko na moment; zaraz wrócę. Dziecko zostaje w rękach ułana, a dwie sąsiadki nie wróciły więcéj. Można sobie wyobrazić kłopot ułana z dzieckiem. Na szczęście Policya uwolniła go rychło od tego ciężaru, oddawszy to nieszczęśliwe stworzenie do szpitala.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Listopada.

Naimski Jakób ob., Starowejski Jakób ob., Szmelkowski Teodor, Tymieński Józef, Marciszewska Eleonora ob., Flatow Jakób, z Polski; — Dangel Tomasz ob., Dubois Henryk, Borowski Beniamin, Wiktor Ludwik, Jastrzebski Franciszek, Homer Salomea, Karczewski ob, z Galicyi; — Ogrzanowska Justyna, Jezierski Jan hr., Schäffer Karol, Czabon Albert, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Łodzińska Tekla, do Galicyi; — Bron Jan, do Polski; Grauss, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 8537.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości powszechnéj, iż w wykonaniu uchwały Senatu Rządzącego z d. 11 Październik b. r. N. 4968 odbędzie się w biórze Wydziału Spraw Wewn. i Policyi w d. 28 Listopada b. r. licytacya *in plus* przez opieczętowane sekretne deklaracye, które na ręce Senatora Prezydującego w Wydziale od godziny 10 do 2éj przyjmowane będą, a to na wypuszczenie w dzierżawę wieczystą domu z ogrodem pod L. 52 w Gm. VII. na przedmieściu Piasek obok Kleparza sytuowanego, stanowiącego własność Zgromadzenia XX. Pijarów krakowskich. Warunki téj licytacyi są następujące: 1) Opłata roczna czynszu po potrąceniu podatków ustanawia się jako *minimum* ceny licytacyjnéj złp. 600 nad którą więcéj ofiarujący, wyrażą w deklaracyi literami wypisaną summę ofiarowanego rocznie czynszu. 2) Biorący w wieczystą dzierżawę pomienioną realność, obowiąże się postawić dom frontem od ulicy w wartości przynajmniéj 24.000 złp. assekurowany, stosownie do planu przez rząd zatwierdzić się mającego, który to dom stanowić będzie rękojmią regularnie z góry opłacać się mające-

go rocznego czynszu; 3) Przed wybudowaniem domu biorący dzierżawę wieczystą, winien wystawić kaucyą 6,000 złp. aż do chwili wybudowania tegoż domu trwać mającą, która wraz z prawem wieczystéj dzierżawy na rzecz Zgromadzenia na powrót przejdzie, gdyby wchodzący w układ nie postawił w ciągu lat trzech zastrzeżonéj budowy, po wystawieniu zaś takowéj, od kaucyi *plus* licytant wolnym będzie; 4) Przelanie praw do wziętéj w wieczystą dzierżawę realności służący, nie może następować bez zezwolenia Rektora Zgromadzenia XX. Pijarów krakowskich, władzy duchownéj, i rządu krajowego. 5) Po zatwierdzeniu deklaracyi *plus* offerenta przez Senat Rządzący tudzież po wystawieniu kaucyi warunkiem trzecim oznaczonéj, nastąpi zeznanie aktu notaryalnego w mowie będącéj dzierżawy, a następnie intromissyą.

Wzór deklaracyi

W skutek obwieszczenia Wydziału Spraw Wewn. i Policyi z d. 23 Października b. r. N. 8537 względem odbywać się mającéj w biórze jego na dniu 28 Listopada b. r. licytacyi *in plus* na wypuszczenie w dzierżawę wieczystą domu z ogrodem pod L. 52 w Gm. VII. M. K. Zgromadzenia XX. Pijarów krakowskich własność stanowiącego, deklaruje niniejszym z dzierżawy wieczystéj pomienionéj realności opłacać tytułem czynszu rocznego złp. (tu ma być wyrażona literami wysokość kwoty) i dopełnić warunków do téj dzierżawy przepisanych, a przezemnie przejrzanych i zrozumianych, na zapewnienie dopełnienia których złożyłem tymczasowo w Kassie głównéj W. M. Krakowa summę złp. 6000 (w listach zastawnych lub monecie) podpis deklaranta z wyrażeniem daty i miejsca zamieszkania.

Deklaracya ta napisana wyraźnie bez przekreśleń, popraw lub zastrzeżeń, na wierzchu mieć winna napis: »Deklaracya w przedmiocie »dzierżawy wieczystéj realności N. 52 Gm. VII.« tudzież poświadczenie Kassy głównéj o złożeniu złp. 6000 w listach zastawnych lub gotowiźnie.

Kraków d. 23 Października 1844.

Senator Prezydujący,
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro. 6277.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa prawo mających do massy X. Antoniego Komoniewskiego, aby się po odbiór kwoty złp. 24 tytułem kaucyi w sprawie przeciw X Edwardowi Saskiemu w Depozyt Sądowy złożonéj, z stósownemi dowodami do Trybunału w terminie miesięcy 3 zgłosili, pod rygorem przyznania takowéj Skarbowi Publicznemu.

Kraków d. 5 Listopada 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
Mięuszewski.
(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 6120.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy Józef Szafrański zgłosił się o przyznanie spadku po żonie swéj Katarzynie Szafrańskiéj, testamentem urzędowym na dniu 13 Października r. b. zdziałanym przekazanego, a składającego się z ruchomości i połowy domu N. 605 w gminie V. Miasta Krakowa położonego, Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa strony interessowane prawo do powyższego spadku po rzeczonéj Katarzynie Szafrańskiéj mieć mogące, aby w terminie prekluzyjnym trzech miesięcy z prawami swemi zgłosili się do Trybunału, po upływie bowiem wzmiankowanego czasu przyznanie spadku tego zgłaszającemu się nastąpi.

Kraków d. 6 Listopada 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*
(1r.) Sekr. *Lasocki.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż wskutek rezolucyi Trybunału Miasta Krakowa d. 26 Października r. b. do N. 6157 wydanéj, odbywać się będzie w dniu 18 Listopada r. b. i następnych o godzinie 9 rano poczynając, w domu pod N. 20 w Półwsiu Zwierzyniec w gminie VIII. Okręgowéj Zwierzyniec przy Krakowie położonym, licytacya ruchomości po ś. p. Andrzeju Borelowskim tamże zmarłym pozostałych, jako to: stolarszczyzny, szkła, porcelany, fajansów, naczyń kuchennych, sukien, bielizny, materyałów budowlanych i innych; chęć licytowania mający na czas i miejsce oznaczone, srebrną *courrant* monetą zaopatrzeni przybyć raczą.

Kraków d. 8 Listopada 1844 r.

(1r.) Sebastyan *Korytowski.*

Prawnie zajęte ruchomości jako to: stolarszczyzna, odzież męzka, kobieca, bielizna, naczynia miedziane, mosiężne, futra, baranki i czapki, będą d. 12 b. m. i r. o godzinie 10 zrana w domu na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 89 przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 4 Listopada 1844 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.